

## Scjentologia (ang. Scientology)

W 1950 r. amerykański autor powieści *science-fiction* Lafayette Ronald Hubbard (1911-1986) opublikował książkę „Dianetyka“. Hubbard twierdzi, że tzw. „engramy“ (negatywne ślady podświadomie zapisane w pamięci) przyćmiewają umysł człowieka, przez co nie dopuszczają do pełnego wykorzystania jego możliwości. Centralne hasło reklamowe scjentologów jeszcze dzisiaj brzmi: „Wykorzystujemy tylko 10% naszego umysłowego potencjału”.

### Nauka

Ta działająca od 1976 r. w Niemczech organizacja jest bardzo kontrowersyjna. Scjentologia określa siebie jako „Kościół” i twierdzi, iż zna jedyną drogę na ocalenie każdego pojedynczego człowieka i całej ludzkości. Według scjentologii człowiek składa się z trzech części: ciała, umysłu i ducha (thetana). Każdy thetan istnieje od początku wszechświata i wędruje od człowieka do człowieka. Jeżeli ktoś umiera, thetan opuszcza go, aby poszukać sobie nowego ciała.

Z upływem czasu thetan zebrał szereg negatywnych doświadczeń, które pozostawiły ślady – tzw. „engramy”. Engramy te są odpowiedzialne za choroby, nałogi i przestępstwa.

Scjentologia obiecuje, przy pomocy określonych metod, możliwość wymazania engramów, tak że każda jednostka a w efekcie cała ludzkość zostanie „oczyszczona” („clear”). „Clear” nazywają scjentolodzy stan po tym, jak wszystkie engramy zostaną wymazane. Dopiero wówczas – mówi Hubbard – możliwe jest życie wolne od cierpienia. Jedną z tych metod jest dianetyka – dzieli się ona na różne sposoby oddziaływania: *auditing* (rodzaj psychoperacji i spowiedzi przed wykwalifikowanym audytorem), *rundown* (oczyszczające odtrucie), rutyny treningowe (wielokrotne powtarzanie wciąż tych samych ćwiczeń), studiowanie pism Hubbarda i stopniowo następujące po sobie kursy.

Scjentologia obiecuje doprowadzić ludzi do „całkowitej wolności”. Na wstępie przeprowadza się często bezpłatny test osobowości na 200 pytań, który rzekomo ma ukazać silne strony jednostki, w rzeczywistości jednak chodzi o pokazanie jej słabości. Następnie wstawia się ofertę „terapeutyczną” w postaci kursów psychologicznych, które krok po kroku stają się coraz droższe, a które w pewnym skomplikowanym systemie mają prowadzić do coraz większej wolności i siły. Ci, którzy przez to przeszli opowiadają, że zainwestowali w te kursy wiele tysięcy, a czasem nawet ponad 50 tysięcy euro.

Centralnym punktem tych psychologicznych kursów jest tzw. „audytowanie”, określane przez scjentologów jako „rozmowa duszpasterska”. Byli członkowie organizacji jednak doświadczyli tego jako „pranie mózgu”.

Celem kursów scjentologicznych jest tzw. „Operujący Thetan” (w skrócie: OT). OT „zyskał w swoim otoczeniu tak duże uznanie, że osiągnął punkt całkowitego opanowania materii, energii, przestrzeni, czasu i myślenia”. Ta wyimaginowana figura przez swoją wolę stwarzała i zmieniała fizyczny wszechświat składający się z materii, energii, przestrzeni i czasu. Niedoświadczony cierpieniami, namiętnościami, słabościami i niepowodzeniami, OT nie byłby już ofiarą, lecz panem swego losu.

Scjentologia jest ideologią i organizacją o bezgranicznej żądzy władzy. Logika jest prosta: „ponieważ scjentologia niesie całkowitą wolność, ma także prawo żądać całkowitego podporządkowania” (Hubbard). Każdy, kto staje organizacji na drodze albo ją krytykuje, uznany jest za wroga i przestępcę. „Jeszcze nie znaleźliśmy krytyków scjentologii bez przeszłości kryminalnej” – twierdzą scjentolodzy.

U scjentologów każde odstępstwo od własnej ideologii uważane jest jako „przestępstwo”. Odszczepieńcy i krytycy organizacji będą określani także jako „antyspołeczne osobowości” albo jako „osoby uciśnione” (suppressive persons). Mniej lub bardziej wyraźnie zostało u scjentologów powiedziane, że takich wrogów należy zniszczyć. Byli członkowie opowiadają o „obozach karnych”.

## **Forma organizacji**

Dzięki ogromnej liczbie mniej lub bardziej zakamuflowanych przedsięwzięć, działalność tego koncernu, mimo jego wyraźnie określonej hierarchii staje się nieprzejrzysta. Znacznie większe od „kościółów” są sekcje wychowawcze i gospodarcze zajmujące się zastosowaniem technik Hubbarda w rozwoju organizacji („WISE”) albo w obszarze socjalnym („ABLE”). Skomplikowana struktura organizacji z trudem pozwala znaleźć odpowiedź na pytanie na jakich zasadach, pod względem organizacyjnym i merytorycznym, funkcjonuje scjentologia. Formalnie każda misja scjentologiczna jest niezależnym zarejestrowanym stowarzyszeniem. Mimo zręcznej kampanii reklamowej – jako obrońcy praw człowieka w psychiatrii (KVPM), jako duszpasterze potrzebni w regionach dotkniętych kryzysem („honorowi duchowni”), albo też przez różne zamaskowane formy kształcenia – liczba członków tej organizacji w Niemczech utrzymuje się na stałym poziomie pomiędzy 5000 i 6000 osób. Doświadczenie jednak uczy, że sama liczba członków niewiele mówi o wpływach jakiejś organizacji.

## **Ocena**

### *Z politycznego punktu widzenia*

Od ponad dziesięciu lat intensywnie dyskutuje się publicznie, na zebraniach partyjnych i w powołanych do tego fachowych gremiach o niebezpieczeństwach działalności organizacji scjentologicznej. Już z końcem 1995 r. rzeczoznawcy wydali prawne orzeczenie, że scjentologia jest nową formą politycznego ekstremizmu. Teoria i praktyka organizacji wykazują wszystkie cechy charakterystyczne dla organizacji totalitarnej: ideologiczne roszczenie wyłączności reprezentantacyjnej; rygorystyczny dogmatyzm; zamknięta struktura organizacyjna; kult wodza i całkowite podporządkowanie członków; specyficzny zideologizowany, fachowy język z częściowo nowo zdefiniowanymi pojęciami. To orzeczenie stało się wyraźnym wsparciem w postanowieniu konferencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w czerwcu 1997 r., aby od strony Konstytucji poddać scjentologię bacznej obserwacji. Do dzisiaj organizacja stoi pod obserwacją w 11 z 16 związkowych landów Niemiec. Złożony przez organizację protest przeciwko nadzorowi, został w lutym 2008 r. odrzucony przez Sąd Najwyższy na skutek udowodnionych jej działań przeciwko wolnemu demokratycznemu porządkowi. Postanowienie sądu jest prawomocne.

Nie tylko to, co scjentologia reprezentuje, ale także to, w jaki sposób wpaja swoje ideologie, zmusza do protestu. Kuszące w scjentologii jest to, że niektóre jej metody treningowe mające na celu wyrobienie uczucia obojętności oraz siły przebiccia są na wskroś skuteczne, i że ta idealna – chociaż maniakalnie przesadna – koncepcja ze swoją obietnicą mocy może łatwo nawiązać do niektórych „wartości” akceptowanych przez społeczeństwo nastawione na jak największą wydajność.

Wiadomym jest, że wiele firm zapisało swoich pracowników na kursy szkoleniowe u scjentologów, bądź też w organizacjach im podobnych. Ci, którzy opuścili kursy informują o planach scjentologów przeniknięcia całej niemieckiej gospodarki, zwiększenia ich wpływów politycznych i przejęcia władzy w społeczeństwie („Clear Germany”). Nawet jeżeli miałyby to być bezgraniczną przesadą, to idea ta podkreśla polityczne roszczenia organizacji scjentologicznej.

### *Z kościelnego punktu widzenia*

Scjentologiczny obraz człowieka przeczy nie tylko konstytucyjnemu rozumieniu demokracji, lecz także nie zgadza się z chrześcijańską wizją człowieka. Podczas, gdy wiara chrześcijańska mówi o miłości i zwróceniu się Boga w kierunku człowieka nastawionego na tę miłość, scjentologia ma przed oczyma człowieka, który sam chce być bogiem. Jej ideologia jest brutalna, bezwzględna, wyzyskująca i niebezpieczna. Scjentologia nie ma nic wspólnego z

religią albo z Kościołem, nawet jeżeli wciąż tak twierdzi i od czasu do czasu próbuje to udowodnić za pomocą osobliwych orzeczeń.

Scjentologiczny system kursów w pewnych okolicznościach może być niebezpieczny. Pracownicy organizacji są wysoce wyszkoleni, aby wabić szczególnie ludzi znajdujących się w okresach załamania lub w sytuacjach kryzysowych, obietnicami pełnego sukcesu oraz wciągać ich w kosztowny system kursów. Za pomocą specjalnych technik miałyby zostać uwolnione rzekomo nieograniczone potencjały ludzkiego umysłu. Któż nie chciałby być sławny i zbierać sukcesy, zdobyć wpływy a nawet władzę nad innymi?

Fakt, że kryzysy, ograniczenia, doświadczenia strat i zawodów przynależą do ludzkiego bytu oraz że winny one być także odpowiednio docenione, jest przez scjentologów po prostu ignorowany. Szczególnie niebezpieczna jest ich wizja człowieka, która w każdej duszy widzi tylko możliwą do zaprogramowania maszynę. Maszyny nie mają ani praw ani własnej godności.

dr Michael Utsch, w sierpniu 2008

Językoznawstwo: Prälät Stanisław Budyn